

# PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI



**CZASOPISMO**  
poświęcone sprawom  
miejscowym.

Wychodzi  
co czwartek.

*Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.*

*Adres Administracyi:  
Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.*

**Przedpłata wynosi:**

na rok  
bez przesyłki . . . 5 zlr.  
z przesyłką . . . 6 »  
półrocznie  
bez przesyłki . . . 2.50 zlr.  
z przesyłką . . . 3 zlr.  
kwartalnie  
bez przesyłki . . . 1.25 zlr.  
z przesyłką . . . 1.50 »  
Numer pojedynczy 15 ct.

**OGŁOSZENIA:**

Za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 10 ct.  
przyjmuje dom komisowy  
A. Modlińskiego na Krupówkach.

**Nabożeństwa.** W dni powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chameca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

**Wystawy.** W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

**Czytelnie i wypożyczalnie.** Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 zlr., opłata 1 zlr. miesięcznie.

## Glossopteris.

Na Tomanowej, wysoko ponad zalesionem dnem Kościelisk, w «Czerwonych żlebkach», okolonych gronami krzesanicami, jest prastare cmentarzysko.

Wije się ono pod szarym wapieniem, jako pstrokato-ciemna smuga i tylko gdzieś tam z pod skały wyziera, która je przygniata i nad niem cięży, jako olbrzymi, groźny sarkofag.

Smuga tej barwnej ziemi wije się u stóp skały i tworzy linię zygzakowato-lamaną, to pofalowaną lub wygiętą esowato.

Sily górotwórcze, co Tatry wzniosły, jakby chciały cmentarzysko wygubić i wszelki ślad po niem zatrzeć, kurczyły je i prasowały, wyginały i rozciągały...

Dziś tylko w kilku miejscach ocalały relikwie, jakby na szyderstwo mocom górotwórczym: na łupku czarnym i na kwarcycie brudnym, odciski «przedpotopowych» liści, łodyg i owoców.

Są tam kłosa zarodnikonośne i grube jak kolana ludzkie łodygi skrzypów; gałązki szpilkowych Palisyi spowinowaconych z cyprysami japońskimi; odciski roślin przypominających widlaki leśne; paprociowe

pióropusze wszelkich wielkości i kształtów; całe zbiorowiska ocalałych szczątków prastarej flory. Takich skrzypów, paproci, nadaremniebyś szukał w lasach reglanych Tatr dzisiejszych. Wszystko to jakieś skarłowaciałe, potwornie nędzne.

I gdy schodzisz, z bezleśnego grzbietu Tomanowej, w gąszcze smrekowe, kryjące ciche trzęsawiska i bure wody Smreczyńskie, robi ci się dziwnie w duszy. Widziałeś takie potężne, przepyszne formy, w prastarem cmentarzysku, a tu widzisz takie nikłe, jakby na uragowisko trwające postacie.

Ogarnia cię niepokój i silisz się, aby odgadnąć, co może być przyczyną tej tragedii?

I wtedy idą ci przez mózg długie szeregi legend, całe wojska bajek, wierzeń i zabobonów. Ogarnia cię trwoga.

Widzisz, jak na stajniach przybijają wianuszki splecionych widlaków «babimurów», przeciw mocom potężnej konfraterni czarownic, jak nietotę zbierają górale i gotują w wodzie z dziewięciu źródeł i dają odwar urzeczonym krowom «co krwią doją», jak zalotna dziewczyna, by zwabić kochanków, o północy szuka nasieźrzała, a znalazłszy rozbierając się szepce doń: «nasieźrzale, rwę cię śmiało, pięcią palcy, szóstą dłonią, niech się chłopcy za mną gonia: karczmarze,

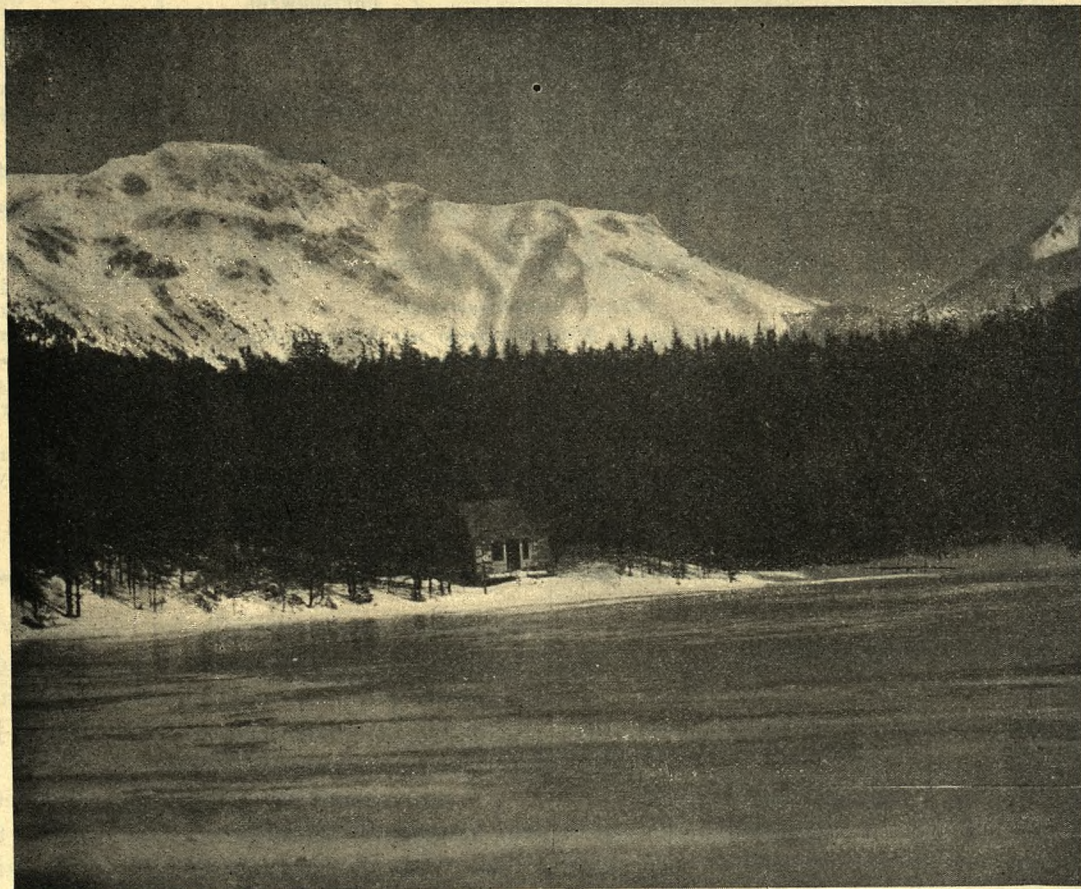
owczarze, soltysi, a potem z całej wsi», jak szukają chciwi kwiatu szczęścia w noc świętojańską, a łakomi skarbów «florecyny» w chwilę, gdy się Chrystus rodzi.

Snopy legend idą ci przez myśl, długie litanie krótkich i długich zaklęć, całe szeregi zabobonów i dziwnych wierzeń. Ogarnia cię lęk i niepokój.

Ale wiek XIX nie zna lęków ni zabobonów.

skie, jakby odżegnywując kaplicę przed ich złą mocą. Tak, jak to górale czynią, gdy rzucają swastyki wszędzie, aby narzędzia i sprzęty uczynić odporne złym duchom. Nad paprociami zaś gwiazdy, zupełnie jak na reglach w noc zimne...

A teraz słuchaj: opowiem ci stare dzieje cmentarzyska Tomanowej, dwóch olbrzymich potęg roślin-



Zima. Tafla lodowa stawu Smreczyńskiego, za nią smrekowy bór, a w głębi (nieco na prawo) przełęcz Tomanowej. Ponad szalasek Smreczyńskiego stawu widać głęboko wcięty żleb, którego górną częścią są t. zw. »Czerwone żlebki«. Tam jest cmentarzysko. Śnieg przykrywa kosodrzewinę i tylko wapienne krzesanice wyzierają z pod niego.

Nie widzi w paprociach tajemnych mocy czarnoksiężkiego świata, nie widzi w kosmatych, jakby gąsienice pełzających widłakach, sił ukrytych, co by broniły ludzi i dobytek ich od «uroków» rzucanych przez opętana zgraję czarownic, przeciwnie, urąga gusłom i wierzeniom.

Sute bogactwem linii, «przekłętę» paprocie, wciąż gnęła sztuka w przybytek Pański... gdzie wyrastają z olbrzymiej, pstrej parzenicy wraz z lełujami krwistymi i bladymi niezabudkami. Zaś dawne wierzenia głuche, usymbolizował cudownie twórca kaplicy, przy paprociach rzucając krzyżyki małe, swastyki góral-

nych długoletnią walkę, haniebny upadek jednej z nich, a wtedy poznasz, skąd idzie dziwna intuicja znachorów i wróżbiarek.

\* \* \*

Czas i miejsce. Olbrzymi kontynent Gondwana króluje wśród wód południowej półkuli. Obejmuje część dzisiejszej Brazylii i po przez Atlantyk, Afrykę, Afganistan i Indye, sięga do Australii. Zatem rozciąga się na przestrzeni około 130 stopni długości a 60 stopni szerokości geogr. Jest pokryty siecią olbrzymich jezior i bagnisk i rzeźbą wysokich gór. Na nich lodowce się rodzą. Zaś na północnej półkuli (gdzie dziś Europa), cały szereg

wysp i wysepek się ściele, między nimi małeńkie wysepki w pobliżu dzisiejszych Tatr, ocalałe szczątki Pratatr.

A wszystko, co niżej opowiedziane, odbywa się przy końcu starożytnych i na początku średniowiecznych wieków ziemi, w epokach węglowej, permskiej i tryasowej.

Królowały na ziemi dziwne drzewa.

Ponad nieprzejrzanemi bagniskami rosły, ponad setkami zbutwiałych pni-trupów, ponad wiecznemi mgłami, ścielącemi się nakształt pajęczyn przy ziemi. Nie budowały lasów słonecznych, nakształt dzisiejszych wiślanych, w których listowia dębów, sosen rozłożystych lub brzoź, baldachimy tworzą, zaś po-

gli, góralską nietotę, co czołga się wśród mchu i dyabolicznemi, białemi niemi ssie zbutwiała ziemię, nagle wielkości drzew olbrzymich, wysokości wież kościelnych. Z pni grubych, łuskami pokrytych, jakby głowy wypelzających wężów, sterczały na sztywnych kłociach, bogate w pył zarodniki.

I takie lasy władały i królowały na świętej ziemi.

Ciągnęły się na przestrzeniach bezkresnych, u nóg mając paprocie wiecznie wilgotne. One to ożywiały świat barw, plamami wesolej zieloności. I jeżeli kwiatów nie zbudowała paprociom przyroda, to



Idealny krajobraz olbrzymich paprotników pod koniec wieków starożytnych ziemi. Z wody wyrastają kalamity. Na wzgórkach, po lewej, potężny lepidodendron i kilka miotłowych sygilaryi, zaś paprocie przy ziemi. Może Pratatry były tak porośnięte?

dłoga między arkadami pni, pokryta splotem koleczastych jerzyn i kilimkiem miodonośnych kwiatów.

Przeciwnie: jakby ku słońcu się pięły, ze siłą i mocą wielką, na blask słoneczny i przeźrocz powietrzną, aby się wydostać z oparów, co się kłębiły tuż ponad ziemią i tworzyły pół-noc, pół-jawę parną.

Wysoko strzelając listowiem, sygilarye, budziły obraz powtykanych w ziemię potężnych, zielonych miotł: rzekłbyś, wtykały je czarownice w wilgotny grunt, nawskroś przepelniony butwiejącymi szczątkami. Takie lasy władały i królowały na świętej ziemi.

Ale były i inne: lepidodendronów gęste bory, drzew pokroju naszych widłaków, ale widłaków rozdymanych i spotworniałych.

Bo wyobraź sobie nikłego widłaka naszych re-

skupiła zato wszystkie siły, by wytworzyć w nich kombinacje liniowe niezmównanego przepychu i czaru.

Wygięła liście w kształt kielichów, wykroiła je w misterne pióropusze lub świeczniki żydowskie, utkała w subtelne, grzebieniaste koronki lub zawiesiła w postaci dziecięcych rączek na wiotkich nitkach, wykrciła na obraz fasoli pnącej się lub nożów sterczących ze ziemi, odbiła w nich cudaczne kształty gwiazd, serc i języków jadowitych żmii, zbudowała jednym słowem przedziwną skarbnicę kształtów. Gdzież szukać przepychu liniowego, jeśli nie w «strusich piórach» z pod klasztoru św. Kunegundy, jeśli nie w splotach lubieżnej Platyceryi cieplarnianej lub w koronkach Asplenium, bramującego wysoko przy-czepione szarotki, na szarych dolomitach Strążysk? Najcudniejsze kwiaty ziemi nie mogłyby trwać w har-

monii z ulistnieniem paproci, chybaby to były kwiaty inne... przepychu nieziemskiego...

Lud utożsamiał je ze szczęściem i kazał ich szukać w mrokach nocy świętojańskiej...

Ale lasy sygilaryowe i lepidodendronowe, rojne epifitami paprociowymi, ustępowały ku morzom, lasom kalamitowym. Były to dżungle skrzypów olbrzymich, szeroko rozrzuconych na ciche, po widnokreśli sięgające trzęsawiska. Gdzieś, wśród ciemnej zieleni błyszczała woda, przepełniona szczątkami trupów-pni. Te zapadały w piasek i muł wapienny, aby po wielu milionach lat wytworzyć potężne składy węgla, między które człowiek z lampką Davy'ego na czole a z motyką w ręku się wdziera.

Były to potężne bagniska, pełne jednodniówek i ważek olbrzymich, pełne muzyki skrzypów i komarów. Zresztą w nich głucho było.

Czasem tylko wiatr szalał i potężne rury skrzypów łamał i zatapiał, poczem zaraz na trupach nowe pokolenia wyrastały, tak samo bujne i pyszne.

Tak wyglądała nad morzem prastara Gondwana. Tak wyglądały pełne pychy i bogactwa paprotniki, co królowały na niej, prastare króle i arystokraty bagnisk i wyziewów. W spokoju rosły i bez trwogi patrzyły się w rozpięty na niebie wielki krzyż południowy.

A tymczasem, tam, het w górze, w pnących się ku słońcu górach, powstawała olbrzymia potęga przewrotu.

Straszna dla arystokratów dólskich, cieplarnianych wyziewów, straszna dla przemożnych senatorów Gondwanowego imperium.

Glossopteris i jego armia...

Wysoko, na rozslonecznionych zboczach górskich, w pobliżu opalowo migocących lodowców, w powietrzu suchem i zimnem hartował się.

Tam nabrał oporności na zimno i suszę, sił niewycieńczonych wilgocią lub wyziewami.

Tam zrodziły się: Glossopteris-paprocie, których liście są kształtu języków jelenich; szpilkowe drzewa o igliwiu krótkim a twardem; sagowce liczne, o krótkich złotoluszczykach pniach, z których wachlarze olbrzymich, zielonych liści strzelają.

Tam, powstawały wysoko w eterze, w powietrzu jasnym, pod pełnym blaskiem promieni słonecznych, nie pochłanianych i nie pieszczonych przez żadne opary.

Chłód i skąpa ziemia były im szkołą, więc hartowały się i moce swe naginały i ku podbojowi świata zaprawiały.

I dziwna godzina przychodziła na ziemię. Jakby

słońce jęło wstrzymywać żar swój, jakby zimne powietrze gór jęło spływać ku dolinom i morzu, jakby jakieś fatum zawisło nad florą Gondwanowych równi.

Z gór lodowce zaczęły sunąć ku dolinom parnym a wraz z zimnem, cała armia przewrotu: żołnierze Glossopteris, królowie sagowce i nieprzeliczony orszak zbójnicki.

Pływały na dół ku trzęsawiskom kalamitowym, na dół ku lasom sygilaryowym, ku borom kordaidów.

Przerażone senatory i arystokraty zbudzone zimnem, ujrzały się nagle zagrożone w swoich własnych posiadłościach.

Wdzierali się napastnicy silni, żądni grabieży w terytorya widłakowego królestwa, wdzierała się armia rozboju.

Rozpoczęła się głucha i bezgłośna walka dwóch żywiołów, wypierania i wyżerania mniej «przystosowanego» osobnika, brutalna walka o «piędź ziemi».

Senatory stare i króle, przepyszne widłaki, padały. Gryzło je zimno a Glossopteris wypierał.

Była wtedy wielka chwila rozboju na obszernej Gondwanie.

Co krok, a wgryzał się żołnierz Glossopteris między prastare sygilarye, co krok, a zwyciężał sago-wiec lub tryumfował jeden ze skrzypów armii zbójnickiej.

A zdobytej ziemi już nie oddawały.

Tak, jak to czynią dziś smereki, co wygryzają rozłożyste buki na reglach.

Była pełna chwila rozboju...

Aż po długich wiekach nie stało zwalczanych: Glossopteris i jego orszak, zdobył ziemię i rozpanaszał się po niej.

Ale na wysepkach północnej półkuli, pod ten czas było głucho. Tam władaly arystokraty. Nakrapiały wyspy swą monotonną sztywnością a nie przeczuwały złowrogiego losu, jaki je czekał, ze strony zbójnickiej Gondwany.

Z gniazda tego, hurmem, podbijają potomkowie Glossopteris wyspy.

Podboje trwają długie okresy. Flora zbójnicka, nabrawszy hartu na Gondwanie i wielkich sił żywotnych, niesie zagładę mieszkańcom wysp: widłakom możliwym i skrzypom. Jako dziecko obszernego ładu ma przewagę.

Więc zwycięża i zawłada całą ziemią.

Ona to, pod koniec wieków starożytnych ziemi, hula w Pratastrach i wypiera sygilarye i lepidodendrony. Ale zupełnego zwycięstwa nie doczekał się ten tajemniczy kontynent: haniebnie zgładzony, rozmyty na piasek i muł, legł na dnie morza burzliwego.

Tylko kilka wysepek z niego pozostało.

Na nich dokonała armia przewrotu ostatecznego podboju, zaludniając je swymi rycerzami.

Na brzegach niskich, płaskim pasie pojednania ziemi z wodą, osadziły się skrzypy grubości nóg ludzkich, *Schizoneura hoerensis*, i utworzyły sitowia gęste, kryjące grunt suchy, porastający iglastymi *Palissiami* i *widryngtoniami*. Sagowce palmowate i niezliczone paprocie wyrafinowanych form pokryły czerwonawy korzuch laterytowej ziemi. W cieniu

Dwa obrazy: jeden, to paproć, nietota i widlaki św. Jana Chrzciciela a drugi, to bujne, dawno zmarłe praojce w cmentarzyskach.

Z tych dwóch kontrastów, czyż się przypadkiem nie zrodziły głuche i nieświadomione nici w duszy ludzkiej, co kazały jej wierzyć w te zioła i widzieć w nich «coś» więcej, niż zjadaczy zwykłego, mizernego chleba?

A może, odbite obrazy w duszach nieprzeliczonych pokoleń zwierząt, co patrzyły na upadek po-



Idealny krajobraz roślinności wysepek praatrzańskich z epoki dolno-jurajskiej. Szczątki tej flory są w cmentarzysku Tomanowej. Nad płynącą rzeką ścielą się skrzypy, *Schizoneura*. W głębi liczne sagowce i *widryngtonie*. Po lewej paprocie drzewiaste i szpilkowe *Palisye*. W górze liść *Glossopteris*; paproć ta znajduje się tylko w cmentarzyskach prastarej Gondwany. W Europie nie znaleziono jej nigdzie. Oba krajobrazy są pomysłu

Stasia Witkiewicza (syna).

ich rozpiętych koron ślizgały się strumyki i rzeczki ku głuchemu oceanowi. Na ich falach, gałązki skrzypów, paproci i *Palissyii*, popłynęły na wodę szerokiego morza i ugrzęzły w mule.

Ten muł rudawy, te szczątki zwęglone, to cudownie ocalałe przed wandalizmem górotwórczym cmentarzysko, to jedna z kart głuchej epopei świata, z której pamięci o mało się żaden kamień na kamieniu nie ostał.

Na Tomanowej, z epoki dolnej jury, wysoko ponad zalesionem dnem Kościelisk, na drodze, po której wiatr halny szybuje i kłębi się stale, jest prastare cmentarzysko...

tężnego, paprotnikowego świata, zostały przekazane człowiekowi, w postaci dziwnych przeczuć ich walki i losów?

Ale jakkolwiek będzie odpowiedź, jakkolwiek przyczyna dziś niezgłębiona, to pewne, że tajemne i głuche jakieś moce, budowały ten dziwny świat między nim a nimi.

W noc świętojańską i podczas zawieruch dżdżystych i jesiennych, gdy przybijał wianuszki na skrzypiących stajniach lub szukał w zarosionych gąszczach kwiatu, co sekundę trwa i opada na darń kryjącą skarby zbójnickie; w dnie pogodne, gdy zbierał nietotę na lekarstwo i bał się kudlatych dziwożon, zdo-

bnych w paprocie i czerwone czapeczki; w dziwnych chwilach jego życia duchowego, ziola te odgrywały wielką rolę.

Miały związek z mocami świata czarnoksiężkiego, były utożsamione z czartem, związane z wiedźmami i kumami, co tylko «babrać» umia, ze znalezieniem szczęścia, spokoju i skarbów.

Dziś po wielu wiekach pogardy, rozpięte na ścianach kościoła, wysterczają z parzenic i gwiazd



Jedna ze ścian kaplicy Gnatowskich w kościele zakopiańskim, wykonanej według rysunków Stanisława Witkiewicza. Polichromia w stylu zakopiańskim. Parzenica góralska, z której wyrastają leluje, niezabudki i gałązki paproci (*Aspidium Lonchitis*). Motyw ten paprociowy znajduje się również na kracie okalającej posąg Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

i zdają się szeptać: chodźcie tu, wy, co kwiatu mego łakniecie... kwiatu szczęścia i spokoju...

Zaś swastyki, w koło nich rozsiane, symbolizują dawną trwogę i głuchą obawę.

Paprocie, jakby na urągowisko gusłom i wierzeniom, zdobią ołtarze.

Zabobony nikną i rozpaczliwe wierzenia.

Ale na świecie nie staje się jaśniej.

Jest szatan a ten, pracuje dalej.

Wzgardził niklem pokoleniem paproci i widłaków, a chwycił się zwęglonych trupów praojców, skamieniałych arystokratów i senatorów potężnych.

Już nie czarownice gubią ziemię i ludzi, już nie

wilkołaki i upiory straszą... dym wgrzyza się w okolicę kwiecistych łąk, wysokie kominy i fabryki pełne huku płoszą dzień i jasną powietrzną. Tysiące robotników, europejskich «sudras», w usługach węgla-szatana.

Na ziemi coraz mniej nieba czystego, coraz mniej zieleni świeżej i śpiewu koników polnych...

Szatan pracuje, szatan zniszczenia, potężny Siwa. W dniach, gdy się miało ku końcowi wiekom starożytnym, panował w rozpustnym imperium. A gdy miara pełną była, puścił z gór Cymbrów i Teutonów i lubował się w ich pochodzie, gdy głucho dudniały ich nogi po drogach prowincji, a dziki wyraz rudych twarzy ginał w kłębiącej się kurzawie.

W dniach, gdy się miało ku końcowi wiekom starożytnym ziemi, puścił zbójników górskich, którzy wygryzali jego dzieci arystokraty bagien i moczar. Potem posłuch rozniósł, wierzeniom ludzkim podatny, migotliwych i utęsknionych kwiatów: paproci-szczęścia, których nikt nigdy nie znalazł i nikt nigdy nie znajdzie.

A dziś płynie i zagarnia ziemią, by zmienić ją w mrowisko miast o duszących dymach, o schorzalych mieszkańcach, dla których kwieciami paprociowym, będzie może kiedyś powietrze jasne i błękitne i dziewczęca zieloność gór...

W rękę szatana mszczą się sygilarye na zbójnickich potomkach reglanych, mszczą się arystokraty bagien z przed wieków...

Dym sięga Tatr...

Zakopane, w styczniu.

*Limanowski Mieczysław.*

Wspomnianą kaplicą jest kaplica Gnatowskich w kościele zakopiańskim, wykonana podług rysunków Stanisława Witkiewicza. Znajdujący się tu użyty motyw paprociowy (*Aspidium Lonchitis*) wyrasta z parzenicy.

Zresztą obacz Pratatry w Nr. 17 r. z. w Przeglądzie Zakopiańskim.

*Autor.*

## Pożar w Kuźnicach.

W piątek, d. 16-go b. m., między godz. 8-mą a 9-tą wieczorem na mglistym niebie nad doliną Bystrogo zajaśniała nagle wielka krwawa luna. Zaniepokojenie w Zakopanem było ogromne. Przebiegający po ulicach okrzyk: «w Kuźnicach się pali», budził trwogę, czy nie płonie zakład kuźniczy. Szczęściem telefony, z którymi zakład jest połączony, rozniósł zaraz pewną wiadomość, że pali się budynek mieszczący podczas letniego sezonu restaurację. Obecnie

duża sala restauracyjna była zamienioną na rodzaj oranżeryi, umieszczono w niej bowiem wazonowe kwiaty i dla nich ogrzewano salę żelaznymi piecykami. Dnia tego właśnie chłopcy, pilnujący tej oranżeryi, zajęci w niej byli wypłataniem mat słomianych. Nieostrożność czy wypadek spowodował zapruszenie ognia w słomę nagromadzoną na podłodze i wywołał pożar. Duży, piętrowy dom restauracyjny zamieszkały był tylko przez dwie kobiety, zajmujące pokoiki w części domu przeciwległej od sali, gdzie wszczął się ogień. Wyratowano sprzęty tylko z mieszkań zajętych, z pozamykanych bowiem pokoiów, wobec szybko bardzo szerzącego się ognia, nie zdołano nic już wydobyć.

Straż ogniowa kuźnicka na głos dzwonka alarmowego stawiała się w jednej chwili. Niedługo także nadjechała straż zakopiańska z dwoma małemi sikawkami i sikawka z zakładu dra Chramca. Zupełna cisza w powietrzu ułatwiała ratunek, a śnieg pokrywający grubą warstwą dachy sąsiednich domów zabezpieczał je skutecznie od padających iskier. Około godz. 10-tej zwalono płonące ściany i dogaszano już tylko zgłiszczą i wtedy nadjechała jeszcze z sikawką swoją straż z Poronina.

I znowu z okazji tego pożaru wypowiedzieć musimy parę cierpkich uwag pod adresem... zakopiańskiej straży ogniowej. W obawie powtórnej kompromitacji nie przyprowadzono do pożaru dużej, nowej sikawki, wrzekomo dla tego, że jedna powinna była zostać w Zakopanem. Można było wprowadzić i właściwie nawet należało zostawić mniejszą, trudno jednak, logika naczelników naszej straży ochotniczej podlega jakimś oryginalnym, odrębnym prawidłom. Niestety, i ta jednak stara sikawka nie zaoszczędziła wstydu swoim niepowołanym opiekunom. Zamarzła biedaczka i sporo czasu zeszło na męczącej mitrędze, nim działać zaczęła. Żal, szczerzy żal patrzeć na dzielnych naszych ochotników - strażaków, którzy z wspaniałą odwagą idą w ogień i pełnią swój obywatelski obowiązek z prawdziwym, szczerem poświęceniem; żal, bo dużo ich odwagi, dużo poświęcenia kierowanego niedołężnie marnuje się niepotrzebnie, a skutki tego niedołężnego kierownictwa padają kamieniem wstydu na całą straż. Tak nie można, panowie naczelnicy wszelkich stopni; wasz obowiązek to nie paradowanie z kitami u hełmów, ale ciężka służba obywatelska, którą albo trzeba spełniać sumiennie, albo ustąpić. Służba publiczna to nie zabawa, gdzie wystarczy butnie wyglądać w ładnym mundurze, to praca dla ogólnego dobra, wymagająca poświęcenia i umiejętności. Ostatnie wypadki stwierdziły

aż nadto przekonywająco, że naczelnicy zakopiańskiej straży ochotniczej ani umiejętnością ani poczućciem ciążących na nich obowiązków nie dorosli do wysokości zajmowanych stanowisk. Dzielność szeregowców, troskliwość o byt materialny i wysiłki prezesa straży ochotniczej idą na marne wobec zupełnego braku rozumnego kierownictwa. I ludziom, którzy nie umieją pokierować należycie taką drobną prostą organizacją jak straż, którzy widocznie nie mają pojęcia o tem, co to jest praca dla ogólnego dobra — chcą oddać agendy stacyi klimatycznej. To przecież niemożliwe.

## O potrzebie niektórych reform

w działalności

**Towarzystwa Tatrzańskiego.**

Przez

**Mieczysława Kowalewskiego**, członka Tow. Tatr.

(Dokończenie).

### III.

#### Kilka słów o działalności Tow. Tatr. wogóle.

Jeżeli teraz zestawimy wszystkie urządzenia Tow. Tatr., o których w obu poprzednich rozdziałach mówiłem, a z których mogą członkowie Tow. korzystać, to zobaczymy, że:

1-o zupełnie bezpłatnie mogą korzystać z Kasy Tatrzańskiego i ogrodu spacerowego przy nim (i tylko wyłącznie członkowie Tow.), Biura turystycznego, uregulowanej Instytucji przewodników i tragarzy (samych przewodników i tragarzy będzie się opłacało, jak dotąd), oraz ścieżek, altan i schronisk bez gospodarzy,

2-o za zniżoną opłatą: z sali bilardowej, pokoju do kart i kęgielni (wyłącznie tylko członkowie Tow.), oraz wieży orientacyjnej, hoteli i schronisk z gospodarzami.

Czy wobec tego można utrzymać nadal dotychczasową opłatę roczną, t. j. 3 złr.? Ponieważ Wydawnictwa Tow. (5 widoków i Pamiętnik) kosztują rocznie mniej więcej tyle złr., ile jest obecnie członków, wypada z tego, że każdy członek z 3 złr. opłacanej składki wydaje 1 złr. na wydawnictwa, otrzymywane następnie bezpłatnie. Pozostaje więc tylko 2 złr. jako kwota, którą się przyczynia do utrzymania tych wszystkich urządzeń Towarz., wyżej wyliczonych. Korzystając z zniżonych cen szeregu urządzeń, wymienionych pod liczbą 2, bardziej ruchliwy członek

odbije, że się tak wyrażę, owe 2 zlr. bądź całkowicie, bądź w znacznej części, skutek czego na urządzeniu, z których użytkuje bezpłatnie, albo nic, albo niewiele tylko z tej sumy pozostaje. Wobec tego jednakże, że z jednej strony wszystkie te urządzenia muszą stać na stanowisku swego zadania, odpowiadać wymaganiom członków, z drugiej strony znowu wymagają znacznego nakładu kapitału, wylania się kwestya, czy wysokość dotychczasowej opłaty rocznej jest wystarczającą. Otóż jestem tego zdania, że stanowczo **nie**, i dlatego proponuję podnieść ją do 4 zlr. co najmniej, a nawet byłbym za podniesieniem jej do 5 zlr., a to ze względu na możliwość większej wydajności w działalności Towarzystwa.

Następnie należy się zastanowić nad stosunkiem nie-członków do urządzeń Tow. Mam na myśli urządzenia w górach, z których korzystają oni tak samo jak i członkowie. Wprawdzie nie-członkowie płacą wyższą takse za noclegi w schroniskach, jeżeli jednak uwzględnimy, że 1-o członkowie pozornie tylko płacą mniej, ponieważ do utrzymania schronisk przyczyniają się oni na innej drodze, mianowicie w drodze stałych opłat rocznych, 2-o że dochody ze schronisk przynajmniej w ostatnich paru latach, całkiem idą na ich utrzymanie, a nawet czasami nie wystarczają na nie, to musimy przyjść do przekonania, że cała rzesza nie-członków, ilościowo przewyższająca członków, korzysta prawie darmo z innych urządzeń Tow. w górach. Jest to stanowczo niesłuszne i dlatego proponuję nałożyć mały podatek na nie-członków za korzystanie z tych urządzeń, a mianowicie w formie t. zw. «opłat popasowych», od których naturalnie byłiby wolni członkowie, jako też przewodnicy, tragarze i woźnice. Proponuję mianowicie, ażeby Tow. za pośrednictwem dzierżawców hoteli i schronisk pobierało od tych turystów nieczłonków, którzy nie opłacają za nocleg, skromny podatek w wysokości 5 cnt. (10 groszy) od osoby w hotelach (np. przy Morskim Oku, w przyszłości przy Czarnym Stawie pod Kościelcem), a 2½ cnt. (5 groszy) od osoby w schroniskach (z gospodarzami) za popas. Przytem należałoby pobierać «popasowe» nie tylko za popas w samym hotelu lub schronisku, lecz również za popas obok nich, na wolnem powietrzu w pewnym np. 50-metrowym promieniu. Przestrzeń taką należałoby oznaczyć dla każdego z nich z osobna. Utrzymanie porządku i czystości na tej przestrzeni należałoby do obowiązków dzierżawcy hotelu lub schroniska. Dopokąd Tow. nie odkupi schroniska przy Czarnym Stawie pod Kościelcem od p. Sieczki, należy uprosić jego, ażeby polecił swemu dzierżawcy pobierać «po-

pasowe» od turystów tam przybywających, ze względu na to, że ścieżki obok schroniska tego porobiło i utrzymuje Tow. (a jest to podatek na ścieżki głównie!).

Przechodzę teraz do kwestyi, dlaczego względnie tak mało osób zapisuje się do Tow., pomimo tego, że co roku w sezonie letnim bawi w Zakopanem około 4000 osób. Otóż wpływają na to, zdaniem mojem, dwie okoliczności: 1-o że Tow. pozwala korzystać ze wszystkich urządzeń swoich w górach z wyjątkiem schronisk zupełnie bezpłatnie i nie-członkom; 2-o że Tow. nie rozwija należytej agitacyi w celu przyciągania członków w Zakopanem, będącem najodpowiedniejszym terenem dla niej. Najłatwiej bowiem przyciągnąć do Tow. tych, którzy znajdują się pod urokiem, jaki na nich wywierają bezpośrednio Tatry. Dlatego też stawiam następujące propozycye: 1) Tow. powinno wydrukować odpowiednie ogłoszenia dużemi literami, zawierające nazwę Tow., adres jego w Krakowie i Zakopanem, wysokość opłaty rocznej i wpisowego, spis wydawnictw otrzymywanych przez członków Tow., oraz praw i prerogatyw ich (t. j. wyliczenie wszystkich urządzeń Tow. i na jakich warunkach z każdego z nich członkowie mogą korzystać, z podaniem, gdzie się one mieszczą), oraz obowiązek noszenia przy sobie legitymacyi i kuponów. Ogłoszenia takie należy porozwieszać we wszystkich możliwych miejscach publicznych, jak na ganku przy Biurze i w Biurze turystycznym, na werandzie przy Restauracyi i w każdej sali restauracyjnej, oraz w korytarzu obok pokoi hotelowych w Dworcu Tatrzańskim, następnie we wszystkich cukierniach i restauracjach (w każdej sali, na werandach i korytarzach), na poczcie, na dworcu kolejowym, w aptece, w główniejszych sklepach, pensjonatach i t. p., a także w restauracyi w Kuźnicach, oraz we wszystkich hotelach i schroniskach główniejszych w górach; 2) Tow. powinno mianować z pomiędzy członków swoich (panów i pań), przebywających w danym sezonie (każdego roku mogą być inni) w Zakopanem dziesięciu delegatów na ten sezon w Zakopanem do kaptowania członków dla Towarzystwa.

Bardzo ważną rzeczą dla rozwoju turystyki byłoby: 1) wydanie przez Tow. Tatr. mapy Tatr, na razie chociażby części polskiej, zawartej pomiędzy doliną Chochołowską, doliną Białej Wody, a linią łączącą szczyt Bystrej z Rysami. Mapa ta powinna być w stosunku 1:25.000 najmniej, możliwie dokładna, łatwa do oryentowania się na niej (t. j. odpowiednio cieniowana i kolorowana), zawierać wszystkie drogi i ścieżki, hotele, schroniska, altany i t. p., dalej wysokości w metrach, oraz dokładne nazwy polskie (gó-

ralskie) wszystkich miejscowości, które je tylko posiadają. Mapę taką musiałoby Tow. członkom swoim sprzedawać taniej, niż innym osobom; 2) wydawanie co roku «Tatrzańskiego Kalendarza turystycznego» w formie książkowej. Treść tego kalendarza powinna stanowić: a) Część kalendarzowa (nowego stylu) na sezon turystyczny, t. j. miesiące: maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień i październik; b) Adres Tow. w Krakowie i w Zakopanem; c) Skład Zarządu Tow., łącznie z delegatami na rok bieżący; d) Wysokość opłaty rocznej i wpisowego; e) Prawa i przywileje członków Tow., t. j. wyszczególnienie wszystkich urzędów i instytucji Tow., z których członkowie mogą korzystać, oraz na jakich warunkach, t. j. bezpłatnie czy za zniżoną opłatą i jaką mianowicie w każdym wypadku (obok należy podać wysokość opłat, pobieranych od nie-członków), oraz z których z nich wyłącznie tylko członkowie Tow. mają prawo korzystania; f) Taksa dokładna i obowiązki przewodników każdej klasy i tragarzy, z podaniem przy każdej klasie (ewent. przy tragarzach) spisu czynnych w danym sezonie przewodników (ewent. tragarzy) i ich adresów; g) Taksa i cenniki hoteli i schronisk Tow. (i innych) w górach za noclegi (podać w nawiasie wysokości opłaty dla nie-członków) i żywności (oraz wysokość «popasowego» dla nie-członków, w nawiasie); h) Obowiązek członków noszenia przy sobie stale legitymacji lub kuponów do nich; i) Odezwa Tow., ażeby turyści posługiwali się na wycieczkach odpowiednimi przewodnikami, t. j. nie zabierali bez potrzeby lepszych i zbyt wielu, jako też, ażeby przestrzegali porządku i czystości w górach; k) Ceny wydawnictw turystycznych tatrzańskich polskich, jako to: Kalendarza tatrzańskiego i mapy Tatr (i ceny dla nie-członków), oraz innych przewodników polskich po Tatrach; l) Taksy doróżek i furek w Zakopanem i na kolej, oraz poza Zakopanem, z dokładnem podaniem, ile osób zabiera parokonna lub jednokonna furka (powóz) i jak długo dokąd przeciętnie jedzie się; ł) Rozkład pociągów na kolei Podhalskiej, oraz najlepszych połączeń z Chabówki w kierunku Lwowa, Krakowa, Warszawy, Cieszyna, Poznania i odwrotnie; m) Rozkład ruchu wozów pocztowych i ceny w nich; n) Czas, w którym otwarta poczta i telegraf, oraz kiedy roznoszą listy; o) Adresy hoteli, restauracji, cukierni, mleczarni, poczty i telegrafu, apteki, lekarzy czynnych w Zakopanem (z podaniem specjalności), stacji klimatycznej, urzędu gminnego, posterunku żandarmerji, księgarni, redakcyi «Przeglądu Zakopiańskiego» i t. p. (z podaniem wszędzie godzin i przyjęcia, gdzie one istnieją); p) ze 6 kartek czystego

papieru na notatki. Byłoby dobrze, gdyby taki kalendarz oprawny w miękkie płótno angielskie posiadał obok ołówek. Cena kalendarza dla członków Tow. musiałaby naturalnie być o połowę niższą, niż dla innych osób.

Na tem kończę przegląd reform i innowacji, które uważam jako potrzebne do wprowadzenia w działalność Tow. Być może, że niejedno jeszcze uszło mojej baczności, a w wielu razach nie mogłem się wdawać w drobiazgowo szczegóły. Niektóre z tych reform i innowacji nie mogą być naturalnie prędko wykonane z braku funduszy, większość atoli należy do kategorii takich, które bądź w niedalekiej przyszłości, bądź nawet zaraz mogą być wprowadzone w życie. Czynem tym rozpoczęłoby Towarzystwo Tatrzańskie chlubnie nową erę działalności swej „*pro publico bono*“ z początkiem drugiej ćwierci wieku swego istnienia.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Pogoda.** Przewidywania nasze sprawdziły się. Zima odzyskała swoje prawa i po chwilowem osłabieniu wróciła biała, czysta, spokojna. Przez środę i czwartek ubiegłego tygodnia padał śnieg i zakrył brudne plamy, ubielił drzewa i ziemię. Od piątku mamy już znowu prześliczne słoneczne dni zimowe, które takim czarem biją z majestatycznej koronki białych szczytów rozpiętej na tle lazuru, taki przepych piękna roztaczają wokół, że przykre wrażenie minionych dni słotnych zaciera się bez śladu.

„**O stylu zakopiańskim**“ odczyt dra Stanisława Eljasza, wypowiedziany w Towarzystwie ludoznawczem lwowskim, wywołał nadzwyczajne zainteresowanie. Prelegent na tle obrazu Tatr i życia ludu podhalskiego skreślił rzeczywistą historję powstania i rozwoju idei zakopiańskiego stylu. W paraleli przeprowadzonej między stylem i «Sposobem» wykazał, dlaczego ten ostatni rzeczywiście nie jest i nie może być żadnym stylem i jak dalece odznacza się fałszywym rozumieniem motywów ludowych i brakiem artyzmu w ich użyciu. Długa dyskusja, wywołana odczytem, dowiodła, jak bardzo sprawa stylu zakopiańskiego zajmuje umysły i jak dalece odczyt dra Eljasza był opracowany zasadniczo, umiejętnie i wypowiedziany wymownie i z zapalem. Oczywiście rzecz, że musiały być i zdania przeciwnie, co tem łatwiej zrozumieć wobec zupełnego braku w prasie jakichkolwiek opartych na prawdzie wiadomości o tej sprawie. Ostatecznie prelegent, oklaskiwany z zapalem,

w dalszej dyskusji wyjaśnił błędne lub fałszywe zapatrywaia, a poparłszy swój wykład licznymi fotografiami, przekonał wszystkich i oddał sprawie sztuki polskiej wielką usługę.

**Amatorskie przedstawienie teatralne**, dane d. 18-go b. m. w hotelu Turystów, z przeznaczeniem dochodu na szpital w Zakopanem, powiodło się pod każdym względem. Publiczności, pomimo cen dosyć wysokich, było dużo, Gra amatorów, z małymi wyjątkami, nie pozostawiała nic do życzenia. Reżyserya i scenizacya były bardzo staranne. Odegrano tradycyjny «Teatr amatorski» Bałuckiego i «Przysięgę Horacego», jednoaktówkę Muzger'a. Wyboru sztuczek nie można nazwać szczęśliwym. Z takimi siłami amatorskimi można się było pokusić o lepsze rzeczy. Taka Agata, Smętnicka, Hubiczek, Dorcia i Tromboliński mogą śmiało liczyć na powodzenie i w sztukach mniej naiwnych, niż przestarzała krotchwila Bałuckiego, której niewiele pomogło zlokalizowanie, polegające na ciąglem wypominaniu Słowika i na wzmiankach o Przeglądzie Zakopiańskim i koniach do sikawki dla naszej straży ochotniczej. A cudaczna i więcej krzykliwa niż dowcipna «Przysięga Horacego» była po prostu zmarnowaniem przedstawiających ją sił amatorskich, które pomimo skrępowania potrzebą ciągłej pomocy suflera, wykazały dużą dozę scenicznego temperamentu i niepoślednią umiejętność bardzo ładnej gry. Monologi wypowiedane w antraktach wzbudzały żal, że nie muzyka urozmaicała międzyaktowe przerwy.

**W ostatki**, prawdopodobnie w niedzielę 25-go b. m., w sali hotelu p. Sieczki odbędzie się zabawa, z której dochód przeznaczono na korzyść Przytuliska dla weteranów 1863 r. Do powodzenia tej zabawy przyczynią się zapewne chętnie wszyscy: i górale, i rzemieślnicy, i stali mieszkańcy Zakopanego i goście. Grosz, który stąd wpłynie dla ulżenia ciężkiej doli tych, co walczyli i cierpieli za sprawę dla nas wszystkich i wielką i świętą, będzie oznaką wdzięczności naszej dla nich i pamięci, niechże więc wpłynie obficie i od wszystkich.

**Bal «Czytelni Zakopiańskiej»** mający się odbyć d. 24-go b. m. w hotelu Turystów, zapowiada się świetnie. Artystyczne karnety, żywe kwiaty, eleganckie przybory kotylionowe ofiarowane zostały przez troskliwych o powodzenie balu członków-założycieli. O ile sądzić można z ogólnego zainteresowania, powodzenie balu jest zapewnione.

**Otrzymujemy** z prośbą o umieszczenie. Dochód z koncertu p. J. Zawadzkiej wynosił brutto 394 kor., wydatki 74 kor. Trzecia część dochodu netto, w su-

mie 106 kor. 66 gr., złożona została do rąk prezesa straży ogniowej ochotniczej p. Tabeau, jako przeznaczona na korzyść tej straży.

Dochód z zabawy urządzonej w d. 3 b. m. w Klemensówce wynosił 439 kor., koszt urządzenia 95 kor. 24 gr. Dodatkowo wpłynęło jeszcze od pp. G. 6 kor., A. B. 20, De B. 4, Dr. T. 4, Hr. R. 2, S. K. 2, Ś. 4, Gr. 4, Grz. 2, Grab. 2, Ger. 2, Sz. 10, T. 10, H. 10, F. 10, Hel. 10, Brz. 11, Z. 14, Gn. 4, \*\* 8, rad. Gr. 50 kor., co łącznie z czystym dochodem z zabawy stanowi 532 kor. 76 gr., która to suma wręczoną została pogorzalcowi z Dworca Tatrzńskiego p. D.

**W zarządzie cmentarza** Zakopiańskiego jest jakaś niedokładność. Byliśmy już kilkakrotnie świadkami, jak po skończonym obrzędzie pogrzebowym rodzina długo jeszcze oczekiwać musiała złożenia trumny do grobu. Dopiero bowiem po nadejściu orszaku pogrzebowego na cmentarz, grabarze zabrali się do kopania. Przy skalistym gruncie tutejszym praca to ciężka, więc czekać trzeba było nieraz bardzo długo. Czyby nie można usunąć w jakikolwiek sposób tę przykrą niewłaściwość? Zdarza się ona zwykle w razie dwóch jednoczesnych pogrzebów. Jeśli więc, jak nas objaśniano, specjalne warunki gruntu nie pozwalają na kopanie nowego grobu, dopóki poprzednio wykopany pozostaje otwartym, to może należałoby tak wyznaczyć godziny dwóch pogrzebów, aby pomiędzy jednym i drugim było dosyć czasu do wykopania nowego grobu.

**Biuro wydawcze** dla wynajmu mieszkań otwiera w Zakopanem p. Floryan Gruzewski. Biuro to zbierać będzie szczegółowe informacye o domach i mieszkaniach do wynajęcia. Posiadając plany i dokładne opisy wynajmowanych domów, biuro tak za pośrednictwem korespondentów swoich czynnych w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, jak również tu na miejscu, będzie stanowiło ważne udogodnienie dla potrzebujących wynająć mieszkanie w Zakopanem.

**Wydział** zakopiańskiego Koła Tow. szkoły lud. postanowił zakupić dla miejscowej szkoły ludowej przyrządy fizyczne. Wyznaczono na ten cel około 120 koron. Jest to suma skromna, względnie jednak do zasobów miejscowego Koła dosyć znaczna. Wydział ma nadzieję, iż za tę sumę uda mu się nabyć sporo najprostszych, ale i najniezbędniejszych przyrządów, których brak przy wykładach w szkole ludowej dotkliwie uczuć się daje.

Przy sposobności przypominamy, iż teraz właśnie jest czas odnawiania składek członków na rok bieżący i że właściciele prawie wszystkich pensjonatów upoważnieni są przez Wydział Koła do ula-

twienia nowym członkom zapisania się do Koła. Roczna składka wynosi 2 korony.

## Bibliografia zakopiańska.

Zebrał Dr. T. Janiszewski.

(Ciąg dalszy).

82. *Piasecki W. Dr.* O kąpielach parowych i słoneczno-powietrznych, nadmieniając zarazem o swoim zakładzie hydropatycznym w Zakopanem, mającym w swoim zakresie i ten sposób leczniczy. Odczyt wypowiedziany na posiedzeniu XVII sekcji lwowskiej Tow. lek. galicyjskich d. 17. kwiet. 1880 r.
83. — Zakład przyrodolecznicy »Klemensówka« u podnóża Tatr w powiecie Nowotarskim w Galicyi. Ostatnia stacya kolei Chabówka. Kraków 1888.
84. *Pietrusiński L. Dr.* Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie. Warszawa 1843 i 1845. t. 3 i 4.
85. *Pol W.* Rzut oka na północne stoki Karpat. Kraków 1851.
86. *Ponikło St. Dr.* Zakopane jako miejsce klimatyczne. Studium klimatologiczne. Kraków 1890.
87. — Zakopane in der polnischen Tatra in Galizien als klimatische Höhenstation. Wien 1893.
88. — Zakopane w pełnej zimie. Odbitka z Nr. 11 »Czasu« 1891 r.
89. — Zakopane jako miejsce klimatyczne. Przegląd lek. 1890 — XXIX (odbitka osobno później).
90. *Posewitz Dr.* Holzschnitzerschule in Zakopane. Zipser Bote 1891.
91. *Pusch G. Gottlieb.* Geognostisch bergmännische Reise durch einen Theil der Karpathen, Ober und Niederrugarn angestellt im 1821. Leipzig 1824.
92. *Die Presse.* 1889. 3 kwietnia. (O meblach zakopiańskich).
93. *Przyjaciół ludu.* Rok XIII, t. 1. 1846, str. 83. »Górale w Tatrach mieszkający«.
94. *The Queen.* The Ladys Newspapers and Court Chronicle 1890. 25 stycz.
95. *Rautenstrauch Lucya z ks. Giedrojców.* Miasta, góry i doliny. Poznań 1844. t. 1. 2.
96. *Rehman A. Dr.* Karpaty opisane pod względem fizyczno-geograficznym. Lwów 1895.
97. *Reymhol C.* Vierzehn Tage in den Centralkarpathen. Neisse 1842.
98. *Rossberg E.* Reiseindrücke aus Galizien und Ungarn. II—III Zakopane, IV—VI. Unter den Goralen. Frankenberger Tagbl. 1879.
99. *Rozprawy o Zakopanem* w komisji balneol. Tow. lek. krak. Posiedzenie III w d. 22 marca 1877. Prof. Dr. Korczyński. Przegl. lek. 1877. XVI 203.
100. *Scherner.* Tatra-Führer. Breslau 1875.
101. *Ściborowski Wł. Dr.* Kilka słów o Zakopanem. Przegl. lek. 1877. Nr. 20—28.
102. — Kilka słów o Zakopanem zwłaszcza pod względem klimatycznym i leczniczym. Odbitka z Przegl. lekar. 1877 r.
103. *Seidel I. F.* Botan. Anmerkungen über die Gegend von Zakopane Sitzungsber der »Isis«. Dresden 1868. S. 65.
104. „Silesia“ 1879, Nr. 96. Beil. 31. Von Hradek über die Tatra nach Zakopane.
105. *Sienkiewicz. H.* Sabalowa bajka. Czas.
106. *Skrzyński K.* Z Zakopanego. Czas 29 lipca 1894.
107. — Z Zakopanego. Czas 20 września 1895.
108. *Smoleński Docent.* Schmidts Jahresberichte 1887. B. 214. S. 189. »Bericht« über die Fortschritte der Balneologie in den polnischen Ländern mit besonderer Berücksichtigung des Curvesens in Galizien während der letzten 5 Jahre.
109. *Sutor X. A. W.* Życie pasterskie w Tatrach Szkice etnograficzne. Pam. T. T. t. 1 str. 44.
110. — Krótki przewodnik do Zakopanego i po Tatrach. Kraków 1878.
111. *Sokołowski Dr.* Odczyty kliniczne, wydane przez Gazetę lekar. Nr. 53. Leczenie klimatyczne suchot płucnych. Str. 27—29. 1893.
112. *Stęczyński M. B.* Okolice Galicyi. Lwów 1847, str. 80.
113. *Staszic St.* O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski. Warszawa 1815.
114. — Ryciny, mapy i tabele geologiczne ziem polskich. 1806.

## Rozkład jazdy pociągów.

|          |            |                     |              |         |
|----------|------------|---------------------|--------------|---------|
| 5.00 w.  | przychodzi | Zakopane            | odchodzi     | 9.00 r. |
| 4.40     | »          | Poronin             | »            | 9.20    |
| 4.20     | »          | Biały Dunajec       | »            | 9.38    |
| 3.52     | »          | Szaflary            | »            | 10.02   |
| 3.37     | odchodzi   | Nowy Targ           | { przychodzi | 10.22   |
| 3.13     | przychodzi |                     | { odchodzi   | 10.40   |
| 2.47     | »          | Sieniawa            | »            | 11.14   |
| 2.23     | »          | Raba Wyżnia         | »            | 11.38   |
| 2.00     | odchodzi   | Chabówka            | { przychodzi | 12.00   |
| 1.33     | przychodzi |                     | { odchodzi   | 12.32   |
| 9.05 r.  | odchodzi   | Kraków              | przychodzi   | 4.47    |
| 12.06 n. | przychodzi | Chabówka            | odchodzi     | 2.29 n. |
| 7.55 w.  | odchodzi   | Kraków              | przychodzi   | 6.36 r. |
| 2.26 n.  | 12.28 d.   | przychodzi Chabówka | odchodzi     | 1.47 d. |
| 2.55 d.  | 10.50 w.   | odchodzi Lwów       | przychodzi   | 2.16 n. |
|          |            |                     |              | 1.30 d. |

| Sposzrzedzenia meteorologiczne<br>z obserw. przy muzeum Tatrzańskim<br>w Zakopanem |  |  |  | Ciśnienie powie-<br>trza sprowadzone<br>do 0°, 600 m/m. | Ciepłota<br>w stop. Cel. | Prężność pa-<br>ry w powie-<br>trzu | Wilgotność<br>powietrza<br>w % | Temperatura<br>dzienna |                | Stan nieba<br>Niebo czyste=0,<br>całkiem zachmu-<br>rzone=10 | Suma opadu<br>w m/m. | Kierunek<br>wiatru | Pogoda  |
|------------------------------------------------------------------------------------|--|--|--|---------------------------------------------------------|--------------------------|-------------------------------------|--------------------------------|------------------------|----------------|--------------------------------------------------------------|----------------------|--------------------|---------|
| Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.                                  |  |  |  |                                                         |                          |                                     |                                | Naj-<br>wyższa         | Naj-<br>niższa |                                                              |                      |                    |         |
| Luty d. 11-go . . . . .                                                            |  |  |  | 73.1                                                    | + 2.5                    | 4.4                                 | 82.3                           | + 6.3                  | — 1.1          | 9.6                                                          | 0                    | W. S.              | chmurna |
| » 12-go . . . . .                                                                  |  |  |  | 73.1                                                    | — 1.5                    | 3.7                                 | 89.6                           | + 2.5                  | — 3.1          | 6.6                                                          | 0.1                  | W. N.              | zmienna |
| « 13-go . . . . .                                                                  |  |  |  | 73.1                                                    | + 0.8                    | 4.4                                 | 87.6                           | + 7.9                  | — 2.7          | 9.6                                                          | 0.6                  | W. NE              | »       |
| « 14-go . . . . .                                                                  |  |  |  | 70.0                                                    | + 0.8                    | 4.4                                 | 86.6                           | + 6.5                  | — 1.7          | 10.0                                                         | 8.9                  | NW. SW.            | śnieg   |
| » 15-go . . . . .                                                                  |  |  |  | 78.4                                                    | — 6.5                    | 2.8                                 | 97.6                           | — 1.7                  | — 8.3          | 10.0                                                         | 1.9                  | W.                 | »       |
| » 16-go . . . . .                                                                  |  |  |  | 74.5                                                    | — 6.9                    | 2.4                                 | 93.6                           | — 4.8                  | — 11.6         | 7.0                                                          | 5.3                  | W.                 | jasna   |
| » 17-go . . . . .                                                                  |  |  |  | 75.9                                                    | — 5.8                    | 3.7                                 | 90.0                           | + 0.8                  | — 5.5          | 3.3                                                          | 0                    | SW.                | »       |

## Lista gości w Zakopanem

od dnia 11-go do 18-go lutego b. r.

|                                                |             |                   |
|------------------------------------------------|-------------|-------------------|
| Kosińska Jadwiga                               | Kraków      | u Króla ul. Sien- |
| Kosińska Stanisława                            | »           | »                 |
| Orzechowska Matylda                            | Kr. Polskie | Szałas            |
| Biedrzycka Zofia                               | »           | »                 |
| Biedrzycka Helena                              | »           | »                 |
| Pniejnia - Karwowski Tadeusz<br>z żoną i matką | Lwów        | Kośc. u Czuber.   |
| Maciulska Sabina                               | Żółkiew     | Jerzewo           |
| Pulnarowicz Wiktorya                           | Stanisławów | Z. dr. Chramca    |
| Kwiatkowski J.                                 | Humani      | »                 |
| Czaykowski Władysław                           | Lwów        | »                 |
| Kalessa Filaret                                | »           | »                 |
| Dr. Smolarski Wład. z żoną                     | Kraków      | Klemensówka       |
| Dębowski Antoni                                | Piotrków    | u Króla ul. Sien. |
| Krzysiak Jan                                   | Moszków     | Willa Marya       |
| Kaczowska Marya                                | »           | »                 |
| De Mont D.                                     | »           | »                 |
| Kropiwnicki Kazimierz                          | Lublin      | Grabówka I        |
| Podgórska Irena                                | Kr. Polskie | Polonia           |
| Jasiński Jan                                   | Litwa       | Liljana           |
| Lauterstein Emil                               | Bogumin     | »                 |
| Orda Leontyna z córką                          | Gub. Mińska | Klemensówka       |
| Michałowska Małgorzata                         | »           | »                 |
| Dziemski Bolesław                              | Warszawa    | »                 |
| Sekowski Stefan                                | Woysław     | Hotel Turystów    |
| Marynowski-Niezgoda Teofil                     | Warszawa    | »                 |
| Łojkowa Katarzyna z wnuczką                    | Lwów        | Krupówki 75       |
| Schrencel A.                                   | »           | Z. dr. Chwistka   |
| Greis Wanda                                    | Brzeżany    | »                 |
| Pieniążek Iwo                                  | Lipinki     | Hotel Turystów    |
| Barczewski Jan                                 | Lublin      | Świetlana         |

Razem osób 35, mężczyzn 16, kobiet 19. Ogółem od dnia 1-go stycznia do 18-go lutego 218 osób.

## Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. Biuro telegraficzne otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. Biuro telefoniczne funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. Listy roznoszone są o 7 rano i 11-ej. Paczki rozwozi się o 7-ej i o 12 w poł. Za rozłożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę. Karetka pocztowa odchodzi: o 5 popoł., przychodzi: o 9:30 rano. Opłata za przejazd do Chabówki w karetce 4 kor. 20 hel., na koźle 3 kor. 60 hel.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Bogdani.



## Świeże kwiaty

w doniczkach  
lub cięte na bukiety

nabywać można od 20 grudnia przez całą zimę  
w cieplarni Skoczyskiej  
przy ulicy Kościeliskiej.

## Lekeyi muzyki

udziela nauczycielka z dyplomem warszawskiego konserwatorium.

Wiadomość w Jordanówce, ul. Krupówki 1, 86.

Adwokat

## Dr. Zygmunt Zembaty

z Nowego Targu

bawi każdą sobotę i niedzielę  
w Zakopanem, ul. Przecznicza I. 15, w domu Brzegi.

## Wyroby tkackie

jak firanki, portyery, kilimy różnych wzorów i rozmiarów

oglądać i zamawiać można

w warsztatach tkackich przy ul. Kościeliskiej obok Skoczysk lub w Skoczyskach,

od 11-tej rano do 3-ej popołudniu.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.